Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 10 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **N^ro^ 62.** **25. maja 1844.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Z poddaniem się Almeidy zakończyła się na ten raz walka, gdyż nie można przypuścić, aby zapaleńcy, którzy dali się namówić do uformowania pojedyńczych małych band gerylasów, byli w stanie, choćby nawet chcieli, utrzymać dłużéj przy sobie swoich ludzi, zwłaszcza gdy całe powstanie swój najważniejszy punkt oparcia się w Almeidzie straciło. Teraz spodziewamy się, że wkrótce zniesiony będzie stan oblężenia, w którym dotychczas cały kraj się znajduje. A więc ministeryjum Costa Cabral wyszło zwycięzko z tego niebezpiecznego przesilenia; najwięcéj ucierpiały przez to finansy krajowe. Zresztą rząd postąpi sobie dobrze, gdy i nadal będzie się miał na baczności, i zabezpieczy się przed skutkami zawziętości i nieprzyjaźni swych przeciwników, którzy poniesioną klęską jeszcze bardziéj są rozjątrzeni. Septembryści znajdujący się w znacznéj liczbie a mianowicie po większych miastach, nie zaprzestaną, jak dotychczas knować tajemnych spisków, a doświadczenie nauczyło, że już nie raz w chwili, w któréj się najmniéj spodziewano, niegodziwe swoje zamiary do skutku przywieść chcieli. Tym razem sprężystość rządu a mianowicie wierne tronowi wojsko trzymały ich jeszcze na wodzy; tak, iż nie śmieli przyłączyć się jawnie do sprawy Bomfima: poprzestawali tylko na posełaniu mu potajemnie pieniędzy i rozgłaszali szumne doniesienia o świetném jego położeniu, by utrzymać w natężeniu wzburzone umysły. Ale już ta okoliczność, iż rząd dla utrzymania ich w karbach, nie mógł z zagrożonych miejsc oddalić wojska i użyć go przeciw buntownikom w Almeidzie, była dla nich widocznie bardzo nie na rękę, jakoż rząd miał to szczególniéj na baczeniu. Jestto prawdziwém szczęściem, że lud portugalski nauczony przykrém doświadczeniem, jak złe skutki wyniknęły ze wszystkich dotychczasowych rewolucyj, przekonał się, że przez takowe nic lepiéj się nie zrobi, i że stan rzeczy w kraju, tylko w spokojnéj, zgodliwéj i prawnéj drodze polepszyć można. Z tego względu najszczególniéj da się wytłumaczyć ta obojętność, jaką podczas powstania okazała przynajmniéj wielka masa ludu, któréj hrabia Bomfim powagą swego imienia spodziewał się zaimponować.

Hiszpanija.

Nadzwyczajną drogą otrzymano z Madrytu pod dniem 3go maja pewien rodzaj półurzędowego przedstawienia, które prawie za program nowego gabinetu uważać można, i dlatego zasługuje na ogłoszenie. Takowe brzmi w ten sposób: »Przesilenie ministeryjalne przeminęło; już od dziesięciu lat nie widziano, aby tak szybko odbyła się zmiana gabinetu; w tutejszym kraju, gdy się rozprzęga ministeryjum dla zrobienia miejsca innemu, zachodzą zwykle przykre trudności, a wtedy z powodu dumnych usiłowań partyj, które do stéru rządu się cisną, pojawiają się różne niepo-

kojące symptomata. Tą razą zabrakło szczęściem na zasiłku dla agitacyi tego rodzaju. W Hiszpanii ocenia publiczność ministrów dziennych z mniejszém uprzedzeniem i z większą znajomością rzeczy, niż to się dzieje za granicą. Że koryfeje Ajakuchów, mężowie rewolucyi, naczelnicy stronnictw, którzy słusznie czy niesłusznie domagali się junty centralnéj, widzieli w jenerale Narvaez nieprzełamaną zaporę dla swoich planów, jest rzeczą bardzo naturalną; ale chociaż jego imię jest postrachem dla każdéj idei liberalnéj, jednak téj obawy nie podzielają ci, którzy znają zawód jego życia, i biorą na uwagę dawniejsze jego zachowanie się. Niedostatecznie zastanawiano się nad tém, w jak krytycznném położeniu znajdowała się w ostatnim czasie monarchija hiszpańska; zapomniano łatwo, że po upadku rejenta, który mało-letność Królowéj aż do jéj ośmnastego roku chciał przeciągnąć, wszystkie władze rządowe na niepewność wystawione były. Małoletna Królowa, we wszystkich prowincyjach uorganizowane junty, które bez zaprzeczenia całą władzę cywilną i wojskową pod siebie zagarnęły, Katalonija i część Aragonii stojąca pod bronią i żądająca junty centralnéj, władza faktyczna zastępująca władzę prawną, podczas gdy Espartero i jego stronnicy protestowali przeciw obaleniu rządu, który podług legalnych konstytucyjnych form był zaprowadzony; — wszystko to wziąwszy razem, przedstawiało tak zawiły (skomplikowany) stan rzeczy, iż potrzeba było całéj sprężystości jenerała Narvaez i obu ministeryjów, które po sobie nastąpiły, by zapobiédz, aby Hiszpanija nie przyszła do powszechnego rozprzężenia, i żeby nie wybuchnął pożar, któryby nie prędko dał się ugasić. Również niesłusznie cenieni są za granicą nasi naczelnicy partyj i ministrowie; z tąd wynika to, że częstokroć mieszają skutki z przyczynami i znakomitym osobom przypisują kierunek polityczny, od którego takowe są bardzo dalekie. Insurekcyje wojskowe były w dziennym porządku; byliśmy zmuszeni, całe pułki, jak n. p. pułk Luchana i pułk *del Principe*, w którym się był pojawił niebezpieczny duch bezkarności, rozłożyć najpiérw po kwatérach, a potém na różne punkta porozsyłać; w koszarach stolicy starano się bunt wzniecić; gdyby się podoficerom był powiódł spisek, tedy niezawodnie byłby nastąpił nowy pronuncyjament. Dzielność umysłu Narvaeza udaremniła ten plan niebezpieczny; on sam zabrał buntowników z pośród ich towarzyszów broni do więzienia; stawiono ich przed sądem wojennym, skazano podług istnących ustaw wojskowych na śmierć, i rozstrzelano. Sprawiedliwą surowość tę poczytano temu jenerałowi za akt krwi łaknący, a przecież w kilka dni późniéj, gdy podczas zamachu na jego życie wymierzone do niego kule, powóz jego przeszyły, i siedzącego przy nim adjutanta ugodziły śmiertelnie, poprzestał on na tém, iż śledztwo i rozpoznanie tego zbrodniczego zamachu zdał sądom sprawiedliwości; nie słyszano, aby żądał, żeby na mordercach za niego się pomszczono. Ani wątpić, że Narvaez należy do partyi umiarkowano-konstytucyjnéj; dnia 7. lipca 1822 walczył on wraz z drugimi przeciw królewskiéj gwardyi, która znowu samowładztwo przywrócić chciała; był adjutantem jenerała Miny, któremu liberalizmu nigdy nie zaprzeczano. Dziś wezwany do przewodniczenia radzie ministrów, nie sprzyniewierzy się zasadom, do których się dawniéj przyznawał; utrzyma publiczną spokojność i karność w wojsku, i będzie umiał wszystkim, tak ustawom jakotéż tronowi zjednać szacunek i uszanowanie; ale przytém pozostanie zawsze, ile możności na legalnéj drodze, i tylko wtedy opuści tę drogę, gdy konieczne i surowe okoliczności tego wymagać będą. Prawda, że taka konieczność pojawia się czasem na nieszczęście w Hiszpanii, podobnie jak u naszych sąsiadów w Portugalii, gdzie polityczne wychowanie jeszcze daleko w tyle pozostało, a nawet zaledwie się zaczęło. Wybór osób składających nowy gabinet, zgadzanie się w zasadach wezwanych do zarządu ministrów, szybka zmiana i pochwała, z jaką publiczność ją przyjęła, — wszystko to daje do poznania, że rozwinięte w powyższych uwagach zdanie jest prawdziwe. Margrabia Villuma walczył w roku 1823 w Kadyxie w szeregach liberalistów, i był jednym z ostatnich, którzy broń złożyli; przezto zasłużył sobie na zaszczytne wygnanie do Włoch, gdzie zjednał sobie przychylność, a najszczególniéj u uczonych, których naukowe prace podzielał; Villuma jest człowiek oświecony, bardzo przystępny, delikatnych obyczajów, przykładny i rzetelnego sposobu myślenia. Pidal słynie z czystego charakteru, jako nie należący do żadnych stronnictw, co nawet sami jego nieprzyjaciele mu przyznawają. Mayans należy do najznakomitszych członków téj magistratury, która po wszystkie czasy w Hiszpanii zaszczytną niepodległość zachować umiała. Mon znany jest jako doświadczony i biegły finansista. Jenerał Armero policzony jest do tych niewielu, którzy zawsze gotowi są poświęcić się dla dobra kraju, i nigdy zakresu swych powinności nie przekraczają, co do charakteru

ma on podobieństwo do zmarłego jenerała Quiroga; nie pozwala, aby za dobrodziejstwa niewdzięcznością się odpłacano, i żeby co innego niż ustawę i wykonaną przysięgę poważano. Nowy ten gabinet odznaczy się najszczególniéj w pewnym względzie; teraz ustanie to finansowe zamieszanie, na które Narvaez bardzo słusznie tak mocno się oburzał; a chociaż stan skarbu natychmiast się nie polepszy, przecież już nie będziemy się dłużéj użalać na te wielokrotne nadużycia, które ostatnim administracyjom przyniosły uszczérbek w poważaniu publiczném i naszemu kredytowi niemało zaszkodziły.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 10go maja książę Richmond nadmienił o przyszłém zniesieniu cła od wprowadzania wełny, a proponując, aby przedłożono wykaz wprowadzonéj wełny od roku 1815, oświadczył się przy téj sposobności przeciw zamierzonemu rozporządzeniu, i starał się okazać, że takowe tylkoby cudzoziemcom, a mianowicie owczarzom niemieckim, którzy dotychczas z angielską i australską wełną musieli iść w zawody, korzyść przyniosło. Przeciwnie zaś hrabia Dalhousie, prezydent departamentu robót publicznych udowodnił, że rozporządzenie takowe dla fabryk krajowych przerabiających wełnę, jest nietylko korzystne, ale nawet pożądane, jednakże po przymówieniu się jeszcze kilku członków izby, zezwolono na przedłożenie wykazu.

Trzecie odczytanie bilu o fabrykach, przypadające w dziennym porządku na posiedzeniu izby niższéj dnia 10go maja, wywołało na nowo już od dawna groźną debatę nad poprawką lorda Ashley, którą tenże zażądał, aby po fabrykach zmniejszono wyznaczony czas do roboty. Wiadomo, że lord Ashley nie ważył się korzystać z pomyślnego z początku usposobienia izby dla swojéj propozycyi, ponieważ gabinet oświadczył wprost, że jego byt od rozstrzygnienia téj kwestyi zależy; a po dwukrotném głosowaniu izby, aby czas do roboty po fabrykach trwał częścią »nie mniéj jak dwanaście«, a częścią, »tylko dziesięć« godzin, przedłożył lord, aby poprawkę jego jako ugodę z rządem przyjęto, i zażądał w takowéj, aby czas do roboty dla niewiast i młodych osób aż do miesiąca października 1847 na jedenaście a dopiéro od tego czasu na dziesięć godzin postanowiono. Ale wiadomo, że i téj propozycyi sprzeciwił się rząd stanowczo, i cofnąwszy swój piérwszy bil, przedłożył izbie nowy, w którym o czasie do roboty po fabrykach bynajmniéj nic nie postanowiono. Wszelako lord Ashley nie dał się tém zastraszyć; odłożył on swoję poprawkę aż do przypadającego dziś trzeciego odczytania drugiego bilu rządowego, i wystąpił z nią zaraz, skoro Sir James Graham odczytanie zaproponował. Obawa gabinetu, aby odnowiona debata nad tą poprawką, nie zakończyła się podobnie, jak przedtém, zdawała się być usprawiedliwiona przez powszechną prawie po dystryktach fabrycznych agitacyję na korzyść propozycyi lorda Ashley, równie jak i przez udział niepodległych dzienników torysowskich, a mianowicie gazety *Times,* tylko ze względu wielkiéj odpowiedzialności, jakąby na siebie ściągnęli ministeryjalni przewódcy téj agitacyi przeciw swemu własnemu ministeryjum, jeżeliby takowe przez poniesienie powtórnéj klęski w téj kwestyi zmuszone było wystąpić z gabinetu, można mieć nadzieję, że głosowanie pomyślnie dla rządu wypadnie. Dzisiejsza debata nie wydała jeszcze żadnego rezultatu, i musiała być odroczoną, ale już pojawiły się w niéj znamiona, że partyja torysów lęka się nadmienionéj odpowiedzialności; kilku członków tychże, którzy dotychczas za lordem Ashley głosowali, jak np. panowie Liddeell i Gally Knight naprawili błąd swéj niesubordynacyi, i mówili przeciw poprawce. Z tém wszystkiém zawsze jeszcze jest niepewny koniec debaty, a położenie gabinetu krytyczne, zwłaszcza iż Sir James Graham oświadczył i dziś powtórnie, że nadmieniony przedmiot zawiéra w sobie kwestyję gabinetową. Rozumowania dzisiejszych mowców za i przeciw poprawce nie mogły być jak tylko znane, i dadzą się w następującéj zamknąć treści:

Lord Ashley starał się główne argumenta swych przeciwników przeciw ograniczeniu roboty zachwiać zbijaniem następujących cztérech punktów: 1) niestosowne zmniejszenie wyrobów fabrycznych; takowe nie zachodzi, a przynajmniéj nie w stosunku zmniejszenia roboty, gdyż robotnicy przez polepszenie przezto swego fizycznego stanu, zrobiliby w dziesięciu i pół godziny więcéj, niż teraz w ciągu godzin dwunastu; 2) zmniejszenie włożonego w fabrykę kapitału; tego również nie można się w tak wielkim stopniu obawiać, gdyż niedobór w wartości jego, jak np. w machinach, dałby się zagodzić podług okoliczności mniejszém spotrzebowaniem węgli, oleju, łoju, gazu itd.; 3) zmniejszenie zapłaty od roboty, i tego obawiać się nie można, gdyż robota byłaby po-

większéj części nie podług godzin, lecz podług dostarczanych sztuk opłacana; a choćby nawet mniejszą okazała się od roboty zapłata, tedy korzyści we względzie moralnym i pod względem domowéj wygody, wynagrodziłyby robotnikom tę małą stratę; 4) podwyższenie cen wraz z wszystkiemi szkodliwemi skutkami pomnożonego spółzawodnictwa zagranicy, w téj mierze jest on tego zdania, że oszczędzony grosz z stałego kapitału i z zapłaty od roboty podałby kapitalistom sposobność do sprzedawania swych fabrykatów po bardzo mało wyższéj cenie, niż fabrykaty cudzoziemców. Każdy z tych punktów rozwijał zacny lord niekoniecznie podług prawdziwych rządowo - ekonomicznych zasad, a poznawając dobrze niedostateczność swych rozumowań, uciekał się do swoich zasad filantropijnych. Rzekł on, że teraźniejszy stan na wszelki sposób jest moralnie przewrotny, a przeto i politycznie nie jest sprawiedliwy.

Sir James Graham ubolewał, że musi się sprzeciwić zacnemu lordowi, którego pobudki i zdatności szczérze ocenia. Odwołał wszelkie posądzenie rządu o domniemaną jego tyraniję, co większa, uważał to za tyraństwo rządu, równie jak i za tyraniję parlamentu, skoro tak jeden jak i drugi mniemają, że minister ma nadal być odpowiedzialnym za kierunek spraw publicznych, jeźli od niego żądają takiéj rzeczy, za którą on przed swoim rozumem i sumieniem odpowiedzieć nie może. »Muszę oświadczyć« dodał, »z wszelką otwartością, że pomienioną kwestyję oddaję pod rozstrzygnienie izby; ale z takąż samą otwartością muszę tutaj wynurzyć, że, jeźli decyzyja izby wypadnie na korzyść zacnego lorda, tedy będzie moim obowiązkiem podać prywatne przedstawienie, w téj nadziei, że rozstrzygnienie izby dla pomyślności kraju wypadnie. Cała mowa tego ministra toczyła się około znanych już argumentów, a i teraz pokładał on największą ważność w niebezpiecznem spółzawodnictwie zagranicy.

Dziennik *Times* pisze pod dniem 8. maja z Dublina: Zewsząd a nawet ze strony organów irlandzkiego rządu twierdzą teraz z większą niż kiedykolwiek pewnością, że i cała następna sessyja kwartalna, podobnie jak ta, która z dniem dzisiejszym upływa, bez żadnego skutku przeminie, i że końca tego nudnego dramatu dopiéro na sessyi jesiennéj spodziewać się należy. Obżałowani i dzienniki ich nie posiadają się z radości, i wszelką myśl o zapadnieniu jakiego wyroku uważają za oczywistą śmieszność; gdy tymczasem rządowy dziennik *Evening Mail* czyni sądowi jawne wyrzuty, iż swój wyrok do następnéj sessyi odroczył. — O'Connell odjeżdża dziś wieczór lub jutro rano z swoim synem Johnem do Londynu, aby się sprzeciwiać bilowi lorda Elliota, dotyczącemu municypalności, którego drugie odczytanie dnia 10go nastąpi. Słychać, iż O'Connell chce się znowu ożenić, a to ze siostrą pewnego znakomitego członka kolegijum św. Trójcy, który jest gorliwym stronnikiem kościoła anglikańskiego. Między najbliższymi krewnymi agitatora ma z powodu tego małżeńskiego zamysłu panować wielka niechęć.

Francyja.

Na posiedzeniu izby parów dnia 11. maja podczas toczonych rozpraw nad nauką podrzędną, przyjęto ostatni paragraf artykułu dziesiątego, wymieniający członków przysięgłych, przeznaczonych do egzaminowania, podług którego w tym gronie mają zasiadać także trzéj członkowie, których minister publicznego oświecenia z tytularnych profesorów fakultetu, członków rady akademicznéj i z znakomitych obywateli wybierze. — Poczém głosowane nad artykułami 11., 12. i 13., które się do egzaminu przed członkami przysięgłych i wydawania poświadczeń uzdatnienia ściągają. — Do artykułu 14go, który wylicza, jakie warunki są potrzebne, aby zostać nauczycielem lub dozorcą w prywatnym zakładzie nauki podrzędnéj, na wniosek pana Boulet dodano jeszcze tę klauzulę, aby kandydat do żadnéj we Francyi nieupoważnionéj religijnéj kongregacyi nie należał. — Przy artykule 15. wszczęła się żywa dyskusyja nad zapytaniem, czy potrzebny jest dyplom bakalaureatu literatury dla piastowania urzędu nadzorcy w prywatnych zakładach nauki podrzędnéj. Ponieważ się nie można było zgodzić, więc artykuł ten do komisyi odesłano. — Nawet nad artykułem 16. powstała daleko zmierzająca debata, ale że już było zapóźno, więc ją na przyszłe posiedzenie, to jest na dzień 13. poniedziałkowy odłożono.

Podług *Journal de Francfort* miał Don Carlos wydać pod dniem 24. kwietnia, z Bourges, następującą odezwę do tych wszystkich, którzy niedawno broń w jego sprawie podnieśli, upominając ich, by tego zaniechali: »Doszło wiadomości Króla, iż niektórzy, w tutejszém Królestwie (Francyi) przebywający naczelnicy jego armii, roszcząc sobie upoważnienie, jakiego Jego Król. Mość ani im ani też nikomu nie udzielił, wzywają i podburzają jego wiernych poddanych, aby się przyłączyli do agitacyi, którą oni w naszéj nieszczęśliwéj ojczyźnie przy-

gotowują. Jakikolwiek tego zamiar być może, Jego Król. Mość gani wyraźnie podobne usiłowania i oznajmia jako swoją najwyższą wolę, aby wszyscy jego wierni poddani, nie mieli żadnego w tém udziału, spokojnie i zgodliwie się zachowali, i byli tego przekonania, iż Jego Król. Mość nikogo do podobnego przedsięwzięcia ani do jakiéjkolwiek reakcyi nie upoważnił, i że zamiar, który wykonać zamyślają, jest dziełem zdrady nieprzyjaciół dobréj sprawy, lub obłędu tych, którzy bez żadnego umocnienia lub posłannictwa chcieliby się za pośredników losu Hiszpanii narzucać. — Jenerała Forcadell uwięziono właśnie w téj chwili, gdy chciał przebyć granicę. Ponieważ próbował przekupić żandarmów, którzy go przytrzymali, będzie więc przed sądem stawiony. — Władze francuzkie podwajają swą baczność i od niejakiego czasu przedsięwzięto liczne uwięzienia między hiszpańskiemi karlistowskiemi zbiegami.

Holandyja.

Z Hagi dnia 9. maja. Rząd holenderski nie otrzymał dotąd jeszcze żadnéj odpowiedzi na dyplomatyczną notę, którą z powodu zamierzonych zaprowadzenia w Belgii ceł dyferencyjalnych przesłał do rządu belgijskiego. Zdaje się iż rząd belgijski postanowił zaczekać, pokąd się jakaś większość w izbie nie utworzy; dotąd bowiem różnią się zdania o téj ważnéj kwestyi do tego stopnia, iż każdy mówca inny system ku jéj rozwiązaniu podaje. Antwerpija, która z początku była zupełnie za tym projektem, liczy już obecnie wielu przeciwników w swych murach; Gandawa i Lüttich powstają silnie na ten projekt, któryby jak sądzą, ich i industryję o zgubę przyprawił.

Belgija z powodu swojéj przemysłowéj organizacyi nie może się oddalić od Holandyi bez niebezpieczeństwa dla swoich materyjalnych interesów. Zamożny stan kupiecki może znieść znaczne straty, oprzéć się wielkim ofiarom; ale zmniejszenie zysku, zamknięte drogi dla odbytu towarów, zatamowanie interesów, zabijają na zawsze industryję i handel nadbrzeżny. Prosty, z autentycznych podań czerpany przegląd handlowego i przemysłowego ruchu Holandyi i Belgii przekonywa nas lepiéj niż wszelkie rezonowania. W latach 1841, 1842 i 1843 wprowadzono z Holandyi do Belgii za 9.021.400 franków; w tychże samych trzech latach, wyprowadzono z Belgii do Holandyi za 18.553.900 franków. Co wykazuje przewyżkę 9.532.000 franków na korzyść Belgii. I przy takich to korzyściach chcą na szkodę Holandyi zaprowadzić cła dyferencyjalne!

Grecyja.

Wiadomości z Aten pod dniem 6. maja, w dzienniku *Osservatore Triestino* donoszą: Nadzwyczajne wrażenie sprawia tu odkrycie tajnego towarzystwa, mającego na celu obalenie obecnego porządku rzeczy. Towarzystwo to jest rozszerzone po całym kraju i ma także rozgałęzienia w prowincyjach tureckich. Takowe nazywa się »Wielkim związkiem bratnim«. Niektóre dzienniki ogłaszają poniekąd zaprowadzone w temże dla przyjęcia statuta, w których wyrzeczono iż zadaniem towarzystwa jest oswobodzenie kraju i wiary. Z początku miano tę całą wiadomość za próżny wymysł; późniéj jednak ustaliło się to przekonanie, iż to towarzystwo w saméj istocie istnieje. Większa część twierdzi iż takowe ze stronnictwa Napistów wyszło, i jest właściwie tylko dalszym ciągiem towarzystwa filortodoxów. Napiści nie przyznawają się do tego obwinienia i utrzymują, iż nie mają żadnego związku z tém towarzystwem.

Godną uwagi jest ta okoliczność, iż dniem założenia tego towarzystwa jest 14. września z. r., czyli jak wiadomo, jedénasty dzień po wybuchu rewolucyi wrześniowéj, zkąd zapewniają, iż zostało zawiązane przez ludzi, którzy w wypadkach tegoż powstania przeciwny swoim oczekiwaniom skutek postrzegli. Nie wiadomo jeszcze jak daleko towarzystwo to jest rozgałęzione, mniemają jednak iż głównie w tureckich prowincyjach jest rozszérzone.

Opozycyja przeciw ministeryjum wzmaga się coraz bardziéj, i wszystkie prawie dzienniki powstają na Maurokordato i jego stronników. Zapalczywa polemika ustępuje czasem miejsca dowcipowi, który dawnego attyckiego ducha nam przypomina. Najbardziéj ganią rozrzutność w rozdawaniu tak nazwanych »arysteickich« dekoracyi.

W prowincyjach panuje z powodu wyborów niejakie wzburzenie umysłów. Deputowani do kongresu narodowego bywają podług okoliczności albo z oznakami tryjumfalnemi albo gwizdaniem i krzykiem przyjmowani. Tak naprzykład Rigasa Palamidesa niesiono w Tripolicy w tryjumfie, podczas gdy deputowanych Argos, za to iż za dożywotnim trwaniem godności senatorskiéj głosowali, sykaniem i kamieniami przyjęto. W Nauplii skłaniano się już na wybor pana Rodius, pod tym jednak warunkiem, którego on pewnie nie przyjmie, aby wystąpił z ministeryjum. Koletty udał się do Peloponezu aby tam swój wybór zapewnić.

NOWINY.

W kościele O. O. Jezuitów odnowiono temi czasy bardzo gustownie ołtarz śgo Benedykta.

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że Belgijczyk Gervais piérwszy tegoczesny wiolenczelista, wybierając się temi czasy z Drezna do Petersburga, zamierzył drogę swoją na Lwów obrócić. Będziemy więc mogli podziwiać grę tego samego artysty, który niedawno temu w Berlinie talentowi naszego ziomka Kossowskiego (jakeśmy donosili) chciał i umiał oddać słuszność.

Nasz Korzeniowski nadesłał znowu dla teatru lwowskiego dwie nowe komedyje, jednę: *»Panna mężatką«*, a drugą: *»Okno na piérwszém piętrze.«* Oby tylko było komu sztuki te godnie odegrać. — Repertoarz teatru polskiego zbogaci się także trajedyją Ponsarda *»Lukrecyja«*, któréj przekładem zajmuje się gorliwie nasz niespracowany autor i tłumacz Wincenty Thullie.

W czasie kontraktów przybędą tu z Wiédnia c. k. nadworni artyści dramatyczni państwo Fichtnerowie. Pani Fichtner jest wnuczką dawnego dyrektora teatru lwowskiego Bullego; ma mieć nader zajmującą powierzchowność, i grywa w rolach naiwnych i sentymentalnych, zaś mąż jéj pan Fichtner w komedyjach i dramatach role piérwszych kochanków.

Sztuka przerobiona z znanego baletu *»Die schlimmen Frauen im Serail*, dana będzie w niemieckim teatrze d. 4. czerwca, z nową maszyneryją i garderobą, z nowemi dekoracyjami, tańcami, ewolucyjami i t. d.

Trzy piérwsze baletniczki teatru petersburskiego i jeden baletnik spodziewani są w naszym teatrze na kilka wystąpień.

Kompanija sztucznych jezdców pod dyrekcyją znanego nam p. Wolfa, ma przybyć do Lwowa, dla dawania widowisk w ogrodzie pojezuickim.

Hr. Stanisław Skarbek powrócił już onegdaj z Wiédnia do tutejszéj stolicy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Sanoka, dnia 22. maja. Jarmark zielonoświątkowy odbył się w Sanoku dnia 20. b. m. Było na nim do 1200 wołów: z tych parę najdroższych sprzedano po 105 zr. m. k., najtańszych po 75 zr. m. k. Ogółem rozkupiono 700 sztuk, 300 puścili właściciele w drogę, reszta zaś powróciła do stajen. Kupców ze Szlązka wcale nie było, tylko kilka mazurów; jednak jarmark ten był nieporównanie lepszy, niż środopostny w Jaćmierzu i wielko-nocny w Rymanowie; przecież zawsze nie taki jak się spodziewano. Powiedzieć można, że w teraźniejszych czasach grube lecz chude robocze woły sprzedają się drożéj, niżeli woły dobréj jakości, — i teraz gdy komunikacyja z Węgrami cokolwiek się otworzyła, kupcy z Węgier bywają po miasteczkach na tygodniowych targach, lecz biorą tylko krowy dojne, i płacą za dobrą krowę po 20 do 24 zr. m. k. Spodziewają się jednak, iż gdy komunikacyja zupełnie będzie otwarta, że także i na nierogaciznę mnóstwo kupców przybędzie.

Z resztą nie masz żadnego handlu, i cała sprzedaż ograniczona jest na miejscową potrzeb: Korzec pszenicy pięknéj po 7 zr., żyta pięknego 6 zr., jęczmienia czystego do siewu przydatnego 5 zr., owsa 3 zr. wal. wied. — I wódki nie idzie nic do Węgier: cała sprzedaż tylko na potrzeby propinacyi; szynkarze biorą beczkami na kredyt, garniec okowitéj po 18 do 20 kr. m. k.

Zasiewy po równinach wszędzie już w naszych stronach pokończono i sadzenie ziemniaków już rozpoczęto: w górach gdzie śniegi tak długo leżały, jeszcze się z siewem wiośnianym nie uwinięto; atoli, gdy powietrze sprzyja barSanoka dzo tak oziminom jak i zasiewom wiośnianym, spodziewać się można dobrych urodzajów, chociaż po wielu miejscach po wielkiéj części oziminy pod zaspami zupełnie wyprzały, i przeorane zostały. Częste dészcze z grzmotami a czasem i z drobnym gradem u nas padające są zasiewom bardzo pożyteczne; aby tylko z małego gradu nie było późniéj gradobicia, zwłaszcza że dziś już ciepło dochodzi do 22° Reaum w cieniu.

W wielu miejscach stoi jeszcze zboże dwuroczne w spichlérzach: sprzedaży nie ma, a brak pieniędzy powszechny.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 21. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)
(Dod. Nadzw.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 62. Gazety Lwowskiéj.

1609

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

Zrcadlo žiwota

na wychodné Ewropé.

Wydal

Karel Wladislaw Zap,

swažek III. obsahujici:

Cesty a procházky po Halické zemi.

w Praze 1844, str. 234. Cena 48 kr. m. k.

Zwracamy uwagę publiczności czeskie dzieła czytającéj na świéżo wyszłe dzieło znanego literata czeskiego. Przedmiotem dzieła tegoż jest życie towarzyskie i narodowe w wschodniéj części królestwa Galicyi. Jako w kalajdoskopie rozwija przed nami obraz za obrazem w zajmującéj rozmaitości i mistrzowskiem kreśleniu, z których każden obok najściślejszéj wierności poetycznym urokiem napiętnowany, żywy interes wzbudza. Ktokolwiek książkę tę w rękę weźmie, nie odłoży ją zapewne, dopóki z owych rozkosznych przejazdek i przechadzek z przewodnikiem swoim niepowróci w swój rodzinny zakątek. Czeska literatura mało miała dotąd podobnych dzieł, i autor zapewne o nie mało pomnożył zasługi swoje, których mu wszyscy w literaturze ojczystéj przyznają.

Wir beehren uns dem geehrten böhmisch lesenden Publikum hiemit das neueste Werk eines bekannten böhmischen Schriftstellers anzuzeigen, dessen Inhalt das sociale und nationelle Leben im

östlichen Theile des Königreichs Galizien betrifft, und schon darum ein besonders lebhaftes Interesse zu wecken im Stande ist. Wie in einem Kaleidoskope reiht sich hier Bild an Bild in angenehmer Abwechslung mit Meisterhand entworfen, wovon jedes das Zeichen der lebendigen Anschauung an sich trägt Wer immer das Buch in die Hand nimmt, wird es gewiß nicht eher bei Seite legen, bevor er nicht mit dem Führer zugleich von seinen äußerst interessanten Ausflügen nach Hause zurückgekehrt sein wird. Die böhmische Literatur hatte bisher wenig ähnliche Werke aufzuweisen, und man muß anerkennen, daß der Herausgeber seine schon seit einer Reihe von Jahren anerkannten Verdienste um dieselbe mit diesem neuen Geschenke nicht um ein Geringes vermehrt habe.

Zrcadlo žiwota na wychodné Ewropé, wydal Karel Wladislaw Zap. Swazek I. a II. obsahujici: Obrazy, powésti a anekdoty z národniho a společenskeho žiwota. W Praze. 1843. str. 177 a 188, cena 1 fl. 20 kr. m. k.

J. G. Calvé in Prag.

Französische Sprachlehre

zum öffentlichen, Privat- und Selbstunterricht, oder Anleitung, nach der neuesten Lehrmethode in 50 wohlgeordneten Lectionen gründlich französisch schreiben und sprechen zu lernen Mit Benützung der besten, über französische Sprache und Literatur bestehenden Lehrbücher bearbeitet von **Ferd Hultier.**
31 1/2 Bogen in 8. br. 1 fl. 30 kr. C. M.

Der immer steigende Absatz dieser Sprachlehre, deren Einführung in vielen Lehranstalten des In- und Auslandes, so wie die günstige Beurtheilung derselben in mehreren öffentlichen und literarischen Blättern, beweisen ihre vorzugsweise auf practische Brauchbarkeit und auf klare, für jedes Fassungsvermögen berechnete Darstellung gegründeten Verdienste. Sie kann mit Recht zum Gebrauche in öffentlichen Lehranstalten, so wie zum Privat-Unterrichte empfohlen werden.

Fr. Volke.

In Baumgärtners Buchhandlung in Leipzig, ist so eben erschienen und in allen Buchhandlungen zu haben:

Dr. J. A. Diezmann's

Vollständiges Taschenwörterbuch

der vier Hauptsprachen Europas.

III. Band I. Abtheilung und IV. Band. oder

A complete Pocket Dictionary

of the four principal languages of Europe, containing all the words in general use, together with their pronunciation according to a new system by Several Compilers.

English-German-French-Italian.

Stereotyp-Ausgabe, in kl. 4. vierspaltig, auf feinem Velinpapier. broch. Preis. 1 Thlr. 20 Ngr. (1 Thlr. 16 gGr)

Nuovo Dizionario tascabile

delle quattro lingue principali dell' Europa.

Italiano-tedesco-inglese-francese. Composte sui migliori e piu recenti vocabolarii di queste lingue, dal Dr. **G. E. Kaltschmidt.**

Stereotyp-Ausgabe, vierspaltig, auf feinem Velinpapier. kl. 4. broch 2 fl. 30 kr.

Baumgärtner's B. H
